Cena 10 groszy.

GAZETA NARODOWA

Pismo narodowe rzymsko-katolickie dla Ludu, poświęcone sprawom wsi polskiej.

Abonament przy odbiorze w eksped. m es. zł. 0,85 kwart. zł. 2,55, z dost. poczt. wł. koszt. manip. „ 1,04 „ „ 3,12, pod opaską w Polsce - - - „ 1,00 „ „ 3,00, w agenturach - - - - - - - „ 0,95 „ „ 2,85.

Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę.

Adres Redacji i Administracji: Toruń, św. Katarzyny 4. Telef.: 57, 300 i 888.

Konto czekowe P. K. O. 200 635.

Ogłoszenia przyjmują wszystkie Biura Reklamowe po cenach oryginalnych. Cena za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej 10 groszy. Reklamy za wiersz mm. na stronie 4-łamowej 20 gr. Przy powtórzeniach rabat.

Nr 128 | **Toruń - Poznań, czwartek 28 października 1926 r.** | **Rok 4**

Pielgrzymka do Nieświeża.

(Od socjalizmu do konserwatyzmu. — Barwny wachlarz polityczny. — Cele zjazdu. — Złe i dobre strony).

Dzień 25 bm. będzie zapewne dosyć ważnym dniem historycznym w naszem życiu politycznem. Tak się bowiem „jakoś" złożyło, że dawny założyciel partji socjalistycznej i długoletni jej kierownik udał się do Nieświeża na zjazd najwyższych, arystokratycznych przedstawicieli monarchizmu i konserwatyzmu. Przyjmowano go tam z honorami, ponieważ p. Piłsudski jest dziś uważany niemal za wszechmocnego władcę i premjera.

Zewnętrznym pozorem zjazdu było odznaczenie grobu księcia Stan. Radziwiłła, który poległ w r. 1920 podczas najazdu bolszewickiego. Trzeba było czekać aż **sześć** lat, ażeby sobie o nim przypomniano. Lepiej późno, niż nigdy. Zawieszono krzyż „Virtuti Militari" na grobie kamiennym dzielnego księcia, a później rozpoczęły się nad jego trumną narady polityczne.

W uroczystości wzięło udział przeszło 100 osób ze wszystkich dzielnic Polski. Zaproszenia zostały potwierdzone przez kancelarję Belwederu, tj. przez przyboczny gabinet premjera Piłsudskiego. Pomiędzy uczestnikami znaleźli się: Radziwiłłowie, Lubomirscy, Sapiehowie, Czartoryscy, Czetwertyńscy, Potoccy, Platerowie, Tyszkiewiczowie, Mycielscy itd. Z premjer. Piłsudskim przyjechali zaś: pp. Meysztowicz i Niezabytowski, oraz major Prystor, pułk. Wieniawa-Długoszewski, major Świtalski i major Potocki.

Premjer Piłsudski nie brał osobiście udziału ani w pogrzebie „Żołnierza Nieznanego", ani też w święcie Żołnierza Polskiego w Warszawie — lecz znalazł czas nato, ażeby urządzić pielgrzymkę do Kielc (na zjazd legjonistów), a obecnie do Nieświeża (na zjazd monarchistów). Są to fakty, które wiele mówią.

Jakie były cele podróży do Nieświeża? Czy tylko spóźniona chęć udekorowania grobu jednego z Radziwiłłów? Wszyscy — od skrajnej lewicy do skrajnej prawicy — zgodnie przyznają, że zjazd w Nieświeżu miał wyraźne cele **polityczne**. Jakie?— Otóż w tem tkwi klucz zagadki.

Premjer Piłsudski chce rządzić państwem, ale zarazem chce zachować pozory praworządności parlamentarnej według wzorów europejskich. Musi więc szukać oparcia w różnych grupach i warstwach, ażeby pozyskać zwolenników dla swoich zamiarów w polityce wewnętrznej i zagranicznej. W tym celu postanowiono w kołach rządowych dążyć do zbudowania szerokiego **wachlarza** politycznego, złożonego z części wszystkich warstw i klas, lecz dobranych tak, ażeby tworzyły posłuszne narzędzie w rękach p. Piłsudskiego.

W wachlarzu tym są już socjaliści, wyzwoleńcy, trylowcy, klub pracy, klub Dąbskiego, grupa Dubanowicza— — a w ukryciu tkwią tam także Niemcy i Żydzi. Z innej strony doczepiono już do wachlarza „strzelców", Związek Naprawy Rzeczypospolitej, grupę pos. Ciszaka (N. P. R.), grupę tzw. Młodej Polski w Poznaniu itd. Brakowało tylko oświeconych, karmazynowych magnatów i arystokratów. Uroczystość w Nieświeżu miała przyczynić się do tego, ażeby również i tę grupę magnacką, — choćby częściowo—przykuć do barwnego wachlarza.

Gwoździem i zwornikiem, łączącym te wszystkie kolorowe grupy i grupki w jeden polityczny wachlarz, jest zapewne uzgodniony program polityki zagranicznej. Jednem obliczem tego programu jest **federalizm**, zwrócony twarzą na wschód, ogarniający tęsknym wzrokiem dalekie obszary ciągnące się ku Żmudzi i Dnieprowi. Drugie oblicze spogląda łagodnie ku Berlinowi, spodziewając się stamtąd pomocy, a przynajmniej życzliwości i zrozumienia dla wielkiego dzieła.. na wschodzie.

Wiadomo, że wachlarz można rozmaicie składać i rozkładać. Można go rozstawić całą szerokością, a można go też złożyć pod bardzo wąskim i ostrym kątem. Można części składowe dowolnie przestawiać.

Wachlarz polityczny premjera Piłsudskiego posiada te same zalety. Można go pokazywać albo od strony czerwonych socjalistów, albo od purpurowych magnatów. Można też schować kilka grup a na widok wydobyć np. „bezpartyjnych" strzelców albo poznańską „Młodą Polskę". Jak kto chce, i jak premjer zarządzi. Wachlarz spoczywa bowiem w rękach premjera Piłsudskiego — przynajmniej w obecnej chwili. Później może przejść w inne ręce.

Czy konserwatywni i monarchistyczni magnaci wejdą do politycznego wachlarza premjera Piłsudskiego? Należy się spodziewać, że to istotnie nastąpi. Byłoby to wznowieniem wojennego Naczelnego Komitetu Narodowego (N. K. N.), w którym grupowały się wszystkie stronnictwa orjentacji niemiecko-austrjackiej (od Moraczewskiego i Piłsudskiego do Radziwiłłów i Lubomirskich!).

Z drugiej strony z zadowoleniem należy powitać próbę stworzenia jawnego, konserwatywnego obozu. Życie polityczne w Polsce uzdrowi się o wiele prędzej, jeżeli wszystkie ugrupowania wyjdą odważnie z ukrycia i przestaną się chować za cudzemi plecami. Jeżeli zjazd w Nieświeżu przyczyni się do założenia wyraźnego i jawnego stronnictwa monarchistyczno-konserwatywnego, to fakt ten będziemy uważali za krok, zbliżający nas do poważnych rozstrzygnięć.

Uważamy jednak za swój obowiązek przypomnieć inicjatorom zjazdu w Nieświeżu doniosłe przestrogi wielkiego polskiego uczonego, Franciszka **Bujaka**:

— „Polska myśl polityczna nie obłąka się, a praca polska nie rozproszy się i nie zatraci po bezkresach i bezdrożach ziem wschodnich tylko wtedy, gdy się one oprą i obracać będą jak na zawiasach **na ujściu Wisły i na wybrzeżu morskiem.**

Polska potrafi prowadzić pomyślną politykę wschodnią tylko wtedy, jeżeli się zdobędzie na silną i konsekwentną politykę bałtycką". (Fr. **Bujak**: Studja hist. i społ. str. 57).

Gdyby zjazd w Nieświeżu — oprócz celów wewnętrznych — miał jeszcze cele **wschodnie** w polityce zagranicznej, to oczywiście społeczeństwo polskie, a zwłaszcza ludność ziem zachodnich, musiałaby zażądać wyraźnych i pełnych wyjaśnień od premjera, który celowo i świadomie do Nieświeża z dwoma ministrami pojechał, nadając zjazdowi charakter niemal urzędowy.

Odświeżenie w Nieświeżu

filoniemieckiej polityki aktywistów przedwojennych. — Rewelacje „Berliner Tageblattu". — Kto będzie redagował nowy dziennik? —

Berlin, 26. 10. (PAT.)

W obszernym artykule, omawiającym w sposób wyczerpujący kombinacje partyjno - polityczne w związku z odwiedzinami marsz. Piłsudskiego w Nieświeżu stwierdza korespondent warszawski „Berliner Tageblattu", że ugoda, jaką marszałek ma zawrzeć z partją chrześcijańsko - narodową wywołał olbrzymi wpływ na bieg wydarzeń w dziedzinie polskiej polityki zagranicznej, a to z tego powodu, że wielcy posiadacze ziemscy polscy oddawna życzą sobie porozumienia z Niemcami. Porozumienie takie — zdaniem korespondenta — ograniczające się z początku wyłącznie do spraw gospodarczych, musiałoby wywrzeć wpływ na kierunek polityki zagranicznej Polski, a co zatem idzie spowodować niezwłoczne zaniechanie wojny celnej, która najdotkliwiej daje się we znaki rolnictwu polskiemu.

Brak odwagi.

Warszawa (AW).

Jak się dowiadujemy, czynione są na terenie Warszawy usiłowania stworzenia nowego dziennika politycznego mającego za zadanie propagować ideę zbliżenia polsko-niemieckiego. Charakterystycznem jest jednak, iż dotychczas nie zdołano znaleźć wybitnej osobistości, którąby mogła objąć naczelną redakcję. Podobno podstawy finansowe pisma są już zapewnione.

Początek „walki kulturnej" w Polsce?

Prowokacyjne oświadczenia Dyrektora Departamentu Wyznań p. Okulicza.

„Robotnik" socjalist. ogłasza list jaki księża - hodurowcy otrzymali od ks. Huszny, głowy kościoła „polsko-prawosławnego". W liście tym oświadcza ks. Huszno, że spotkał się w rządzie z wielką **życzliwością**.

Dyr. Okulicz z Departamentu Wyznań powiedział mu dosłownie:

„Życzeniem naszem (t. j. rządu — przyp. red.) i polskiej państwowości (?) jest, abyście utworzyli jak najwięcej parafij, mieli swego biskupa, własny konsystorz i żeby między wami walki nie było. W przeciwnym razie będziecie się pożerać wzajemnie, nam przysporzycie kłopotu, a trzeci (t. j. katolicy — przyp. red.) będą się śmiać".

Ks. Huszno proponuje przeto hodurowcom, by przyłączyli się do jego „Polskiego Kościoła Prawosławnego":

„Co do utrzymania (!), to może ks. proboszcz być spokojny gdyż od chwili przyłączenia się do nas, pensja rządowa w sumie 115 zł., jura stolae i rozwody (!) całkowicie księdzu zabezpieczą byt, a gdyby tego nie starczyło, to **mamy przyrzeczoną subwencję rządową,** to moglibyśmy księdzu dopomóc".

Ujęcie mordercy Erzbergera?

Paryż, 26. 10. (A. W.)

„Journal" potwierdza **wiadomość**, że w Kolmarze policja ujęła mordercę b. niemieckiego ministra Erzbergera. Przestępca ukrywał się dłuższy czas w Kolmarze pod nazwiskiem Fournieta, podając, że pochodził ze Strassburga. Śledztwo wykazało, że nazwisko to jest fałszywe i że rzekomy Fourniet nie wiadomo w jaki sposób dostał się do Francji. Znaleziono przy nim dużo kompromitujących dokumentów. Przestępca odmawia wszelkich wyjaśnień.

List ks. Huszny odsłania istotne zamiary rządu **Piłsudskiego** wobec Kościoła katolickiego.

Dyr. Departamentu Wyznań p. **Okulicz** jest znanym na gruncie wileńskim liberałem, redaktorem organu „sanacji" „Kurjera Wileńskiego" i został mianowany przez rząd majowy. Mianowanie to było jawną prowokacją uczuć religijnych narodu. W jakim uczyniono to celu widzimy jasno z oświadczenia ks. Huszny: p. Okulicz propaguje prawosławie a zwalcza katolicyzm.

Nawet taki socjalistyczny „Robotnik" pisze tak o tej polityce rządu:

„Trudno o bardziej charakterystyczny przykład jak wygląda nasza polityka wyznaniowa! Władze rządowe otwierają prawosławnej propagandzie naroścież wrota do Kongresówki Wielkopolski i Małopolski zachodniej".

Lecz cóż nato ministrowie — katolicy, p. min. Niezabytowski, pracujący w katolickim „Prądzie", p. **Meysztowicz** chadek p. **Romocki,** cóż nato ta prasa katolicka, która popiera walczący z katolicyzmem rząd Piłsudskiego?

Oficjalny podział 32.000.000 mk. niem. dla Prus Wschodnich.

A Warszawa dla Pomorza?

Prasa niemiecka ogłosiła oficjalny podział 32 000 000 m. przeznaczonych — jak wiadomo — przez Rzeszę dla specjalnych i najpilniejszych potrzeb Prus Wschodnich. Z poszczególnych kwot wymieniamy:

6 000 000 m. na budowę szkół, 2 800 000 m. dla spraw kościelnych, 5 000 000 m. dla rolnictwa, 4 000 000 na budowę mieszkań, 4 560 000 na ogólne cele gospodarcze, 1 704 000 na naukę i sztukę, 2 000 000 dla stanu średniego.

Uderza nadzwyczaj wysoka suma — razem wziąwszy — na rozbudowę szkolnictwa i cele kościelne. Wszak szkoła pruska i kościół protestancki to najmocniejsze filary germanizacji.

Dla szkół mniejszości polskiej nie odpadnie z pewnością ani fenyg; przeciwnie nowe fundusze szkolne mają — choć pośrednio — na celu zwalczanie szkolnictwa polskiego w Prusach Wschodnich. —

Możeby Warszawa zdobyła się na specjalną pomoc dla Pomorza któraby nie mogła być taką dużą jak fundusze berlińskie dla Prus Wschodnich, ale musiałaby być znaczna i skuteczna. Akcja taka pomogłaby więcej niż wszelka „sanacja"! Jeżeli Warszawa ma rzeczywiście jak najlepsze zamiary względem Pomorza — jak ciągle twierdzi — prosimy o czyny, ale prawdziwe, tj. celowe i pożyteczne.

600 zabitych, 9000 rannych ofiar orkanu na Kubie.

Hawanna, 25. 10. (Pat.)

Według oficjalnych obliczeń, liczba ofiar orkanu, który szalał tu w ostatnich dniach, wynosi 600 zabitych, 9000 rannych oraz 6000 pozbawionych dachu

Toasty przy kieliszku pojednania.

Piłsudski i Radziwiłł na nieświeskiej uczcie, czyli widowisko jakich mało.

Wilno, 26. 10. (A. W.)

Redaktor naczelny „Słowa“ p. St. Mackiewicz, który był jedynym dziennikarzem, zaproszonym przez ordynata Albrechta Radziwiłła na uroczystości nieświeskie, nadesłał dziś swej redakcji tekst przemówienia marszałka Piłsudskiego, wygłoszonego podczas bankietu w salach zamku Radziwiłłów nieświeskich. Marszałek odpowiadając na przemówienie gospodarza, ks. Albrechta Radziwiłła, ks. Janusza Radziwiłła i Eustachego Sapiehy, powiedział m. inn.:

— „Stare zamczysko mówi nam, jak śmierć i życie splatały się z sobą w pracy nad temi murami. Miałem adjutanta, który z tego pochodził gniazda i niewątpliwie duch Stanisława Radziwiłła jest z nami, gdy tu bawi jego wódz naczelny. Ani mnie to przeraża, ani dziwi. Dziś chcę jego wspomnieć nie jako umarłego, lecz jako żywego. Rycerska prawda tego domu uosobiła się w nim. Duma wielkiego domu, który tak dawno przeszłości naszej służył, zlała się w nim z wierną i twardą służbą żołnierza. Dom Radziwiłłów dał nam w przeszłości szereg ludzi, co w służbie państwa zasłynęli czy na polach bitew, czy w radach senatorów. Piję dziś nie za pamięć o poległym, gdyż wierzę, że pamięć o nim żywa będzie wśród Panów, lecz dziękując wzruszony przemówieniami poprzedników, toast ten wznoszę za ród Radziwiłłów, goszczący mnie dziś, by pozostał równie wieczny, jak te stare mury Nieświeża“.—

Ujawniony skandal.

Niesłychane wynurzenia oskarżonego w procesie czarnej Reichswehry.

Landsberg 26. 10. (Pat).

W drugim dniu procesu kapturowego doszło dziś po przesłuchiwaniu głównego oskarżonego, Schulza na skutek jego rewelacyjnego oświadczenia o związku, jaki zachodził między działalnością czarnej Reichswehry a ówczesnym rządem Rzeszy, do nagłego i zupełnie niespodziewanego zwrotu w postępowaniu dowodowem. Postawiony przez współoskarżyciela prywatnego wniosek o wezwanie w charakterze świadków przeciw twierdzeniu oskarżonego ministrów Severinga, Gesslera, Kuelza i gen. Seeckta został przez trybunał odrzucony, poczem przewodniczący odroczył dalszą rozprawę na czas nieograniczony, podając jako powód tego zarządzenia niestawienie się jednego ze świadków powołanych przez prokuratorję.

(Dalsze sprawozdanie z tego niezwykle ciekawego procesu, podamy w numerze jutrzejszym red.)

Wielkie Niemcy a Paneuropa.

Prezydent „Reichstagu“ p. Loebe wygłosił 25-go bm. w Essen przemówienie p. t.: „Europa a Niemcy“, które zawiera niejedne wskazówki na najbliższe cele Niemiec w koncercie europejskim.

„Wstąpiene Niemiec do Ligi Narodów jest — zdaniem p. Loebego — etapem w drodze do stworzenia Wielkich Niemiec (Grossdeutschland), któreby zawierały w sobie i Austrję. — Przyłączenie się Austrji do Niemiec p. Loebe nazywa jej prawem narodowem zapewnionem wszystkim prócz Niemcom (?) przez zasadę samostanowienia narodów. Złączenie się wszystkich Niemców (więc i szwajcarskich i włoskich?) będzie kwestją częściową konstytucji paneuropejskiej jako sekcji Ligi Narodów“.

Otóż zrozumiemy jak najlepiej dokąd zmierza propaganda Paneuropy: do hegemonji Niemiec w Europie czyli do tego, aby Niemiec w Europie był panem.

Proces o zamach na b. cesarza Karola.

„Budzący się Węgrzy“ knuli spisek przeciw b. cesarzowi.

Budapeszt. (CEPS).

Jeden z przywódców związku „Budzących się Węgrów, Eckhart, oświadczył, iż „Budzący się Węgrzy“ zamierzają w najbliższej przyszłości przystąpić do stworzenia organizacyj faszystowskich. Nowa organizacja nie będzie wprawdzie nosiła oficjalnej nazwy „faszystów“, gdyż będzie to organizacja nawskroś narodowa, a dlatego unikać chce wszelkich słów obcych, ale statut i charakter nowego związku opierać się będzie w zupełności na wzorze włoskim. „Budzący się Węgrzy“ występują zupełnie otwarcie przeciwko systemowi parlamentarnemu i chcą sprawować dyktaturę w państwie. Podobno rząd węgierski popiera plany „Budzących się Węgrów“, akceptując bez zastrzeżeń ich program polityczny. Oświadczenie Eckharta wywołało, rzecz jasna, wielkie zainteresowanie w węgierskich kołach politycznych, gdzie w szczególności żywo komentuje się stanowisko rządu hr. Bethlena do faszystów. W obozie demokratycznym cała prasa wywołała wielkie podniecenie, a przedstawiciele stronnictw lewicowych żądają, by rząd odpowiedział na deklarację Eckharta.

Pogrzeb ś. p. kuratora Sobińskiego.

Wielka manifestacja kresów wschodnich.

Lwów, 22. 10. (PAT.)

Pogrzeb ś. p. kuratora Sobińskiego stał się olbrzymią manifestacją żałobną Lwowa. W pogrzebie wzięło udział kilkadziesiąt tysięcy osób i reprezentowane były wszystkie dzielnice Polski. Od samego rana przybywały do Lwowa delegacje stowarzyszeń społecznych i kulturalnych, młodzież szkolna i różne organizacje ze sztandarami. O godz. 9 po odprawieniu modłów nad zwłokami w mieszkaniu ś. p. kuratora przy ul. Królewskiej wyniesiono trumnę przed dom. Chór studentów politechniki odśpiewał Beati mortui. Zwłoki złożono na karawanie pokrytym wieńcami. Przed karawanem zaprzężonym w 4 konie postępowały dwa rydwany z wieńcami. Wzdłuż ulic, któremi przeszedł kondukt, ustawione były szpalery młodzieży, a na ulicach płonęły latarnie, pokryte kirem. O godzinie 10. 30 orszak zbliżył się do katedry, gdzie arcybiskup Twardowski odprawił modły.

Po przybyciu konduktu do bazyliki katedralnej wśród żałobnego dźwięku dzwonów złożono trumnę ze zwłokami ś. p. Sobińskiego na katafalku, przybranym w kwiaty i zieleń, rzęsiście oświetlonym, poczem ks. arcybiskup Twardowski w otoczeniu licznego kleru odprawił pontyfikalne żałobne nabożeństwo. Po mszy św. odprawiono przy trumnie egzekwje według obrządku rzymsko - katolickiego, zaś kler grecko - katolicki odprawił egzekwje według obrządku greckiego. Po nabożeństwie złożono trumnę na rydwanie żałobnym. Ruszył olbrzymi pochód ku cmentarzowi Łyczakowskiemu. Kondukt pogrzebowy prowadził ks. arcybiskup Twardowski w asystencji biskupa przemyskiego Fiszera, ks. infułata Zajchowskiego i licznego kleru. W pogrzebie wzięło udział również duchowieństwo obrządku grecko-katolickiego w osobach dwóch kanoników i sześciu księży grecko-katolickiej metropolji we Lwowie. Za trumną postępowała wdowa z córkami i rodziną, a za niemi p. min. spraw wewn. Składkowski jako reprezentant rządu, dalej reprezentanci władz cywilnych i wojskowych, prezydjum miasta z radą in corpore, senaty akademickie itd.

W pochodzie żałobnym wzięły udział wszystkie szkoły lwowskie tak polskie, jak i ruskie z wieńcami, młodzież szkolna z prowincji, delegacje ciała nauczycielskiego z całej Małopolski, drużyny skautowe, sokolstwo, oddziały przysposobienia wojskowego, korpus kadetów z orkiestrą wojskową i t. d. W olbrzymim tym pochodzie wzięło udział dwadzieścia kilka tysięcy osób. Wśród ulic ustawione były szpalery uczniów szkolnych.

Gdy zbliżała się trumna ze zwłokami, chóry szkolne odśpiewały żałobne pieśni. Wśród ulic ustawiła się publiczność w ilości kilkudziesięciu tysięcy osób. O wielkości pochodu świadczy fakt, — trwał on półtorej godziny. Gdy pochód zbliżył się do cmentarza Łyczakowskiego, ustawione przed bramą cmentarną orkiestry odegrały marsza żałobnego Chopina. Następnie trumnę ustawiono nad grobem i rozpoczęły się modły, odprawione przez ks. arcybiskupa Twardowskiego w asystencji kleru. Po ukończeniu modłów chór studentów politechniki odśpiewał Salve, poczem z mównicy, pożegnali zwłoki zmarłego imieniem lwowskiego kuratorjum szkolnego wizytator p. Tadeusz Witwicki, imieniem nauczycielstwa dyrektor Józef Nogaj i imieniem młodzieży szkolnej uczeń gimnazjum I. Harasymczuk. Po przemówieniach orkiestry odegrały Rotę, chór zaś studentów politechniki odśpiewał requiem. Gdy umilkły tony pieśni, do świeżo usypanej mogiły zbliżały się delegacje i składały wieńce na grobie. Na mogile złożono około 200 wieńców. Uroczystości pogrzebowe rozpoczęły się o godz. 9 rano i skończyły się o godzinie 14.30.

Po pogrzebie p. minister spraw wewnętrznych Składkowski udał się do mieszkania Sobińskich, gdzie złożył wdowie po zmarłym wyrazy współczucia w imieniu swojem i rządu. Dalej złożył p. minister wizyty przedstawicielom duchowieństwa, kierownikom miejscowych urzędów, poczem odbył konferencję z wojewodą p. Garapichem i dyrektorem policji p. Reinlenderem w sprawie zabójstwa ś. p. Sobińskiego, informując się o postępach dochodzenia i wydając odnośne zarządzenia. O godz. 19 min. 40 p. minister żegnany na dworcu przez przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych oraz reprezentantów miasta odjechał do Warszawy.

Litwa w obliczu katastrofy gospodarczej.

Alarmujące artykuły prasy rządowej. — Oświadczenie ministra skarbu, Rymka.

Kowno. (AW.).

Miejscowe „Echo“ półurzędówka litewska zamieszcza artykuł, zawierający alarmujące opinje o stanie ekonomicznym państwa. W chwili obecnej można już przewidzieć, iż na przednówku zajdzie konieczność importu 220 tysięcy tonn żyta. Nawet w razie zużycia jęczmienia, będzie brakować przeszło 150 tysięcy tonn zboża. Brak jego jest w tym stopniu jaskrawy, iż już w chwili obecnej w niektórych powiatach żyta niema zupełnie, co już w październiku spowodowało podniesienie cen. Zachodzi obawa, iż przed Bożem Narodzeniem, rolnicy będą zmuszeni sprzedawać inwentarz dla nabycia zboża do celów kosumcyjnych, ceny zaś inwentarza wykazują coraz jaskrawszy spadek. Sytuację pogarsza zarządzenie celne rządu Rzeszy, wzbraniające importu do Niemiec bydła względnie mięsa z Litwy, oraz trudności tego rodzaju, robione przez Czechosłowację. Nie doszedł dotąd do skutku zapowiadany eksport koni litewskich do S. S. S. R.

Sytuacja na rynku lnianym jest rozpaczliwa: eksport lnu zmniejszył się już o 40 miljonów litów, na rynku drzewnym sytuacja przedstawia się równie katastrofalnie. Z posiadanych bowiem zapasów nic nie wywozi się zagranicę. Liczba robotników w garbarniach zmniejszyła się o 30%. Również składy fabryk żelaznych przepełnione są towarami niemożliwemi do spieniężenia z braku środków obrotowych u nabywców.

Litewski minister skarbu Rymka wygłosił w sejmie ekspose, w którem stwierdził, że gospodarka rolna na Litwie znajduje się w stanie ruiny. Bilans handlowy w 1926 roku jest bierny. Wynikł on z nieurodzaju tegorocznego, jak i z braku rynków zbytu.

Eksport węgla maleje

a w październiku będzie niski.

Katowice, 26. 10. (A. W.)

Od wczoraj począwszy rozpoczęła się wysyłka transportów węgla z G. Śląska wyłącznie na zaspokojenie potrzeb w kraju, wszystkiemi wagonami stojącemi do dyspozycji. W dalszym ciągu daje się jednak zauważyć duży brak wagonów zagranicznych, co zmniejsza nasz eksport i nie daje możności wywiązania się z kontraktów. Zapowiedziane jest na najbliższe dni stałe nadsyłanie wagonów ze Szwajcarji po odbiór węgla dla Szwajcarji, to samo dotyczy i wagonów z Danji. Ze wszystkich stron napływają liczne zapytania w sprawie dostaw węgla, jednak koncerny muszą je — jak się dowiadujemy z kół zainteresowanych — wszystkie odrzucać. Powtarzany zarzut, iż przemysł węglowy celowo pomija rynek kraj., spodziewając się szybkiego zlikwidowania strajku angielskiego, nie wytrzymuje krytyki, albowiem przemysł węglowy górnośląski po wybuchu strajku angielskiego zawarł większe transakcje na dostawę węgla do Anglji na dłuższy okres czasu i to po ówczesnych cenach. Kontrakty te do dnia dzisiejszego nie zostały jeszcze wykonane. Kupcy zagraniczni ofiarują dziś za węgiel śląski f. o. b. porty niemieckie po 45 do 50 szylingów za tonnę. Podkreślić należy, że żaden koncern węglowy śląski po tej cenie nie eksportuje. W ciągu października dostawy wagonów z Niemiec były minimalne, wskutek czego przewidują, że eksport węgla w m-cu październiku będzie stosunkowo niski, przez co ucierpi i bilans handlowy.

Wylew Sanu i Stryja.

Przemyśl i Stryj pod wodą. — Znaczne szkody.

Przemyśl, 26. 10. (PAT.)

Poziom wody na Sanie dnia 25. bm. wynosił 2.70 m. ponad stan normalny. W rejonie Dubiecka San wystąpił z brzegów, zalewając miejscami gminy, położone nad Sanem mianowicie Bachorzec, Nienadowo i in. Zasiewy jesienne i część okopowizny zostały zniszczone częściowo. Ponadto nawiedziła powódź szereg innych gmin. W Przemyślu niektóre ulice zostały zalane wodą. Na ulicach bliżej położonych rzeki woda dosięgła okień. Mieszkańcy schronili się na dachach domów. O godz. 23.30 musiano wstrzymać ruch w elektrowni z powodu częściowego zalania wodą niektórych pomieszczeń. Ofiar w ludziach nie było. Akcję ratunkową podjęły władze cywilne i wojskowe przy pomocy oddziałów saperskich i straży pożarnej. Najwyższy poziom wynosił 4.50 m. ponad stan normalny. O godz. 1-szej w nocy woda zaczęła opadać. Obecny stan wody — 3.20 m.

Wylew Stryja.

Lwów, 26. 10. (A. W.)

Na skutek silnych deszczów rzeka Stryj mocno wezbrała, osiągając wysokość powierzchni o 1 mtr. 70 cm. wyższą ponad poziom normalny. — Część Stryja a zwłaszcza park Jordana i łąki nadrzeczne zostały zupełnie zalane. Woda dochodzi do linji ul. Lelewela, obejmując 1/3 zabudowań miejskich. W rejonie Turki nad Stryjem wylew przybrał olbrzymie rozmiary.

Straszny czyn senatora amerykańskiego.

Marion. (Stan Illinois.)

Były senator Potter zabił swą żonę, dwie córki i dwie małe wnuczki, poczem się utopił. Przypuszczają, iż Potter działał w napadzie szaleństwa.

Piłsudski, magnaci i głębsza pol tyka.

Piłsudski otacza się monarchistami litewskimi, których elitę tworzą magnaci ziemscy jak Radziwiłłowie, Sapieha i inni. Piłsudski zwiedził z wielką świtą różnych książąt historyczną siedzibę Radziwiłłów, zamek Nieśwież. Co to właściwie znaczy — pytają wszyscy zdumieni takiem postępowaniem czerwonego marszałka.

Według jednych znaczy to, że Piłsudski niedługo ogłosi się lub będzie chciał się ogłosić — królem, tylko jeszcze niewiadomo, czy polskim, czy litewskim. Są to jednak tylko domysły czujnych socjalistów, lub też życzenia i przedwczesne wnioski monarchistów.

Głębszą jednak przyczyną przyjaźni Piłsudskiego do magnatów odkrywa „Berliner Tageblatt", pisząc:

„Marsz. Piłsudski chce przywiązać do siebie partje zapomocą kompromisu (między skrajną lewicą a prawicą) i przez to zmniejszyć fundusz wyborczy nawskroś wrogiego mu Zw. Lud.-Nar. oraz Chrz. Demokracji. Lecz także co do polityki zewnętrznej ugoda Piłsudskiego z chrześcijańsko - narodowymi miałaby niezmierne znaczenie: **Bo wielka własność ziemska dąży zawsze do porozumienia z Niemcami,** acz z początku tylko natury gospodarczej; wpłynęłoby ono jednak na politykę. Są oni także za natychmiastowem zniesieniem wojny celnej z Niemcami".

Tyle wszechżydowski organ. Ma on o ile chodzi o Piłsudskiego i jego „politykę" informacje rzeczywiście zadziwiająco ścisłe i szybkie.

Próby rozbicia czy też zabicia frontu narodowego, otworzenie naoścież granic na korzyść Niemców i Żydów, za cenę naturalnie zniszczenia polskiego handlu i przemysłu. Otóż „polityka" polska (!?) Piłsudskiego i jego kliki... Iluż ona, ma jeszcze może zwolenników wśród Polaków?

Ze świata.

Samobójstwo na skrzyni węgla.

Berlin. (Pat.)

W tych dniach nad ranem 35-letnia żona robotnika Etterta, który pracował zwykle w nocy, popełniła potworne samobójstwo na tle religijnym. Podpaliła ona skrzynię z węglem i zamknąwszy szczelnie mieszkanie usiadła na tej skrzyni. Straż ogniowa zdołała ocalić dwoje dzieci Ettertów, które dusząc się w dymie krzykiem zaalarmowały sąsiadów. Zupełnie zwęglonego trupa samobójczyni znaleziono na skrzyni z węglem w pozycji siedzącej.

Bójki monarchistyczne w Marsylji.

Paryż, 26. 10.

W Marsylji przyszło do starć między zwolennikami Action Francaise i urzędnikami policji. Jeden z urzędników policji, który chciał zaaresztować studenta — monarchistę, został przez manifestantów poturbowany.

Rozbójnictwo chińskie.

Pekin. (A. W.)

W prowincjach objętych wojną domową w szczególności w Ho Nań, Kiang Si i Czek Kjangu bandytyzm przybiera zatrważające rozmiary. Szereg miast uległ rozgrabieniu. W Czang Kia Kao bandyci spalili 80 ludzi. W Hań Czau rozgrabiono doszczętnie bank.

Krzyż Chrystusa w Colloseum cesarzy rzymskich.

Rzym. (Pat.)

Odbyła się tu uroczystość przeniesienia krzyża św. do Colloseum. Po uroczystem pobłogosławieniu w katedrze krzyż ten długości 8 metrów i mający być ustawiony wewnątrz Colloseum przeniesiony został przez tłum wiernych na arenę Colloseum, którą zapełniły delegacje różnych stowarzyszeń oraz tłumy wiernych. Plac był oświetlony pochodniami. Przyjęcia krzyża dokonał gubernator miasta Rzymu. Grono pań zasypało krzyż kwiatami. Jeden z księży wygłosił przemówienie, w którem podniósł znaczenie powrotu tego symbolu chrześcijaństwa na arenę Colloseum, skąpaną we krwi męczeńskiej. Uroczystość zakończyła się odśpiewaniem Te Deum.

Nowy zamach na szacha perskiego.

Londyn, 26. 10.

Z Teheranu donoszą o ponownym zamachu na szacha perskiego podczas jego podróży inspekcyjnej po prowincji. Szach i towarzyszące mu osoby wyszły z zamachu bez szwanku, natomiast wskutek eksplozji bomby zniszczone zostało zupełnie pancerne auto jadące za pojazdem szacha, przyczem straciła życie straż bezpieczeństwa znajdująca się wewnątrz.

Bandyci, kobiety i policja.

Nowy Jork, 22. 10.

W Brooklynie, jednem z najbardziej ożywionych przedmieść Nowego Jorku, bandyci dokonali śmiałego napadu w stylu iście amerykańskim. Trzy panie należące do najlepszych sfer towarzyskich Nowego Jorku wracały samochodem z teatru do domu. W chwili, kiedy samochód stanął u celu i jego drzwi się uchyliły, rzuciło się nań kilku bandytów uzbrojonych w rewolwery. Jeden z nich zajął miejsce szofera i kierował samochód w ciemną, opuszczoną ulicę. Tymczasem komplice pozdejmowali z pań wszystkie ich klejnoty, zegarki, pierścionki oraz zrabowali im wszystkie pieniądze. Łup wynosił 300 f. szterl. Potem rozzuchwaleni jeszcze bardziej swem łatwem zwycięstwem spłatali figla policji, a mianowicie zajechali wprost przed komisarjat policji, który ponoć w dzień poprzedni ogłosił, że jest panem sytuacji w swym obwodzie. Tam zostawili wóz i znikli ze swym łupem w ciemnościach nocy.

Wczesna zima.

Częściowe opóźnienie ruchu kolejowego.

Opady śnieżne w Polsce.

Warszawa, 25. 10. (Pat.)

W ciągu dnia wczorajszego i nocy dzisiejszej silne opady śnieżne miały miejsce w zagłębiach węglowych. W dyrekcji kolejowej katowickiej, krakowskiej i warszawskiej, śnieg połączony często z zadymką spowodował opóźnienia w ruchu towarowym i osobowym, tak że szereg pociągow pośpiesznych i osobowych przybył na miejsce przeznaczenia zdużem często opóźnieniem. W dyrekcjach kolejowych wschodnich lekkie opady śnieżne nie spowodowały utrudnień w ruchu kolejowym.

Wielka manifestacja na cześć posła Zdziechowskiego.

Warszawa, 23. 10. (tel. wł.)

Wczorajszy odczyt posła Jerzego Zdziechowskiego w wielkiej sali Filharmonji warszawskiej p. t.: „Równowaga budżetu — to fundament potęgi państwa" zamienił się w wielką manifestację. Gdy poseł Zdziechowski ukazał się przy mównicy, rozległy się długotrwałe oklaski a posła Zdziechowskiego obrzucano kwiatami. Po wyjściu przed Filharmonją zebrał się tłum który gorąco manifestował na cześć posła Zdziechowskiego. Posła Zdziechowskiego odprowadzono do samochodu. Policja usiłowała tłum rozpędzić.



Człowiek — kajak.

Pewien Amerykanin skonstruował dziwaczny ubiór gumowy, umożliwiający pływakowi utrzymanie się godzinami na wodzie. Za pomocą krótkiego podwójnego wiosła odbywa on w swem ubraniu dalekie podróże.

Z praktyk Kasy Chorych.

W ręce Żydów.

Smutną, lecz prawdziwą i już codzienną historję z praktyk Kasy Chorych w Warszawie opowiada „Gazeta Rzemieślnicza":

— „Warszawa, Złota nr. 21, warsztat i sklep p. Adamskiego, starszego Zgromadzenia Kapeluszników. W swoim czasie zjawia się urzędnik Kasy i rejestruje wszystkie osoby, jakie w danej chwili znalazł w warsztacie. Pomiędzy innymi przebywał tam chwilowo również i znajomy p. Adamskiego, mieszkający stale na prowincji. Mimo wyjaśnień, wszystkich spisano, jako pracowników warsztatu. Wobec takiego postępowania p. Adamski nie wziął serjo całej sprawy i wogóle odmówił podpisania deklaracji. Mimo to, Kasa przysyła wezwanie o zapłacenie 238 zł zaległych składek. P. Ad. odmówił, tłumacząc całe nieporozumienie. Nic nie pomogło, zjawił się sekwestrator, przywiózł ze sobą policję, bandę Żydów-licytantów i w nieobecności p. Ad. sprzedał urządzenie sklepowe i maszynę z warsztatu za 181 złotych. Ponieważ przedmioty te były znacznie więcej warte, p. Ad. przyjechawszy pod koniec licytacji otrzymał od Żydów propozycję t. zw. „reiwochu", t. zn. odstępnego. Wyniosło to 100 zł, a oprócz tego 15 zł — „dla policji". Ta ostatnia suma również wpłynęła na ręce szefa licytantów i niewiadomo, czy wogóle doszła do rąk owej policji, nie mającej ku temu zresztą żadnego prawa.

W rezultacie, zniszczono jeszcze jeden warsztat rzemieślniczy.

Kiedyż niebu zabraknie cierpliwości i trzaśnie piorunem w tę bandę!

Wszystkim już obrzydła ta instytucja, za wyjątkiem kliki, która tuczy się na jej synekurach i za wyjątkiem partji utrzymywanej z jej funduszów". —

Wierzą w Piłsudskiego.

„Żydzi całą nadzieję w Panu, Panie Marszałku, pokładają!"

Poeta żydowski Szalöm Asz wystosował list otwarty do Piłsudskiego, zamieszczony w żargonowym „Hajncie".

„Wielki Marszałku! — woła p. Asz. — Z głęboką czcią, którą zawsze wywoływała u mnie Pańska postać, jako jedynego, żyjącego współcześnie bohatera narodowego, ucieleśniającego w sobie szlachetne dążenia i charakter polskiego narodu, zwracam się do Pana...

Wracam z krótkiej wizyty w Polsce i widziałem jaki wpływ miała światłość promieniująca z postaci Pańskiej na umysły, na serca Waszych i naszych braci Polaków. Wystarczył jeden rozmach Pańskiej woli, aby zaczęły zapadać się w otchłań złe i szkodliwe trucizny, zasiane przez niezdolnych i nieproduktywnych ludzi w sercach naszych i Waszych braci. na szkodę i nieszczęście ziemi, którą wszyscy kochamy. Wystarczył jeden Pański zew, aby zaczęły się ukazywać na powierzchni idealne cechy natury polskiej..."

Po dytyrambach na cześć „wielkiego marszałka" — p. Asz zaczyna mówić o interesach, o uciskanych „drobnych kupcach żydowskich".

„Gdy Polska oswobodziła się, mocą swego oręża i siły moralnej, które zostały przez Ciebie, Wielki Marszałku, ludowi polskiemu oddane, to razem z odzyskaniem wolności zaczęła Ona, przy pomocy całego aparatu państwowego, zwalczać tę właśnie klasę drobnych kupców. Wydrzeć z rąk żydowskich drobny handel i oddać go polskim! Z prawdziwą macoszą złością obeszły się dotychczasowe rządy polskie z tą właśnie klasą..."

Inaczej należy się z tą klasą obchodzić:

„Trzeba szeroko otworzyć dla Żydów dostęp do obejmowania urzędów, dopuścić Żydów do wszelkiego rodzaju robót publicznych. Nie robić różnic między żydem a chrześcijaninem przy rozdawaniu koncesyj, nie wyrzucać Żydów robotników, gdy Państwo obejmuje przedsiębiorstwa i fabryki, pomóc wciągnąć ich do fabryk i wielkiego przemysłu; jednem słowem: stworzyć dla Żydów inne możliwości, a wtedy zobaczycie jak żydowski drobny handel skurczy się, jak zagaśnie sam i przyjmie normalne formy.

Świat oczekuje tego od Pana a i Żydzi całą nadzieję w Panu, Panie Marszałku, pokładają!

Czy zawiodą się w swych nadziejach?

Sprawy polityczne.

Opinja profesora Kemmerera o budżecie państwowym.

W związku z wyrażonemi opinjami co do zbytniej wysokości budżetu na rok 1927/28 przytoczyć należy opinję misji profesora Kemmerera co do zasad, na jakich oparty powinien być budżet Polski.

„Pewnem jest w stosunku do każdego rządu, że zadanie wiązania w budżecie końca z końcem polega na znajdywaniu źródeł dochodu dla pokrycia proponowanych wydatków. Chociaż w znaczeniu szerokiem i zasadniczem wydatki państwowe są określone przez dochód państwa, to jednak w znaczeniu bardziej bezpośredniem wysokość koniecznych w budżecie wydatków określa wysokość dochodów, które muszą być zapewnione. Tempo jest notowane przez czynniki wydatkujące rządu, czynniki zaś skarbowe muszą dotrzymać kroku, jak mogą najlepiej. Ten stosunek wydatków i dochodów nie jest specjalnie charakterystyczny.

Jest maksyma skarbowości powszechnie przyjęta, że wydatki państwowe określają wysokość koniecznych dochodów państwowych.

Zagadnienie zatem budżetowe na dłuższą metę powinno być rozpatrywane zarówno w Polsce, jak w każdym innym kraju pod kątem widzenia wydatków, do których muszą być dostosowane dochody".

W dalszym ciągu misja profesora Kemmerera uważa za konieczne powiększenie źródeł dochodowych dla pokrycia zwiększonych wydatków i za główne źródło tych dochodów uważa podatki. Misja proponuje waloryzację podatków, zreformowanie podstaw wymiaru podatku gruntowego, bardziej sprężyste pobieranie podatku przemysłowego i podatku dochodowego.

Rząd obecny — jak wiadomo — nie stoi na stanowisku waloryzacji podatków, uważając, że samo zwiększenie wydajności podatków dotychczasowych z 10 proc. pod wyżką uchwaloną już przez Sejm, wystarczy na pokrycie preliminowanych wydatków zwyczajnych.

Wręczenie szabli gen. Malczewskiemu.

Poznań, 25. 10.

W niedzielę 24 bm. wręczyli przedstawiciele zarządów Okręgu i Związku Tow. Powst. i Wojaków na terenie D. O. K. VII bawiącemu w Poznaniu p. gen. Malczewskiemu szablę honorową, ofiarowaną przez najstarszego powstańca p. J. Trzeciakowskiego z Łazarza, który zdobył ją w powstaniu wielkopolskiem. Uroczystość odbyła się w sali hotelu „Bazar". P. gen. Malczewski odpowiadając na przemówienie prezesa okręgu wezwał obecnych do dalszej stałej konsekwentnej pracy i współpracy z wszystkimi ludźmi dobrej woli przy równoczesnem oczyszczaniu tej ziemi z wszelkich chwastów i kąkoli.

P. Bartel prostuje.

Warszawa, 25. 10. (PAT.)

Wobec niezgodnej z prawdą wiadomości, jaka ukazała się na łamach dziennika „Rzeczpospolita", jakoby p. wicepremjer dr. Bartel pobierać miał aż cztery pensje, upoważnieni jesteśmy do stwierdzenia, że p. wicepremjerowi dr. Bartlowi, jak zresztą każdemu ministrowi parlamentarnemu przysługuje jedynie uposażenie ministra oraz normalne diety poselskie. Wszelkie inne wiadomości są zmyślone.

Z całej Polski.

KALENDARZ.

Czwartek	Piątek	Sobota
28	29	30
Szym. i Tad.	Narcyza b.	Edmunda

Toruń, dnia 28 października 1926 roku

—* **Z targu.** Zbliżająca się zima coraz wyraźniejsze piętno wyciska na targach. Na ostatnim targu wtorkowym zamiast świeżych jarzyn dowieziono wielką obfitość owoców, przedewszystkiem jabłek i gruszek, następnie orzechów. Jabłka sprzedawano po 20—80 gr., gruszki po 20—50 gr., śliwki 50 gr., winogrona 1 zł., pomidory 20 gr., szpinak 20—25 gr. funt, kapustę sprzedawano po 10 gr. główka, brukiew 10—30 gr. sztuka, buraki czerwone 25 gr. funt. Z pośród grzybów kurki sprzedawano po 15—20 gr. miarka. Masło kosztowało 2.20—2.60 zł., jaja 3.40—3.60 zł. Ceny drobiu niezmienione, tak samo ceny ryb. Beklingi (ryby) wędzone były po 1—1.20 zł. Targ obesłany był znacznie słabiej niż poprzednie, popyt też nie był zbyt wielki.

—* **Policjanta przekupić** usiłował pewien handlarz węglem, który dopuścił się oszustwa przy sprzedaży węgla. Odprowadzany do komisarjatu przez posterunkowego, chciał tegoż przekupić, bezskutecznie jednak, i teraz biedak będzie odpowiadać nie tylko za oszustwo, ale i za przekupienie.

GRZYWNA, pow. toruński.

Kradzież krowy z przeszkodami. Wypuszczony w tych dniach z więzienia w Brodnicy pewien mieszkaniec maj. Kończewice włamał się nocy na wtorek 26 bm. o 1-ej zapomocą narzędzi złodziejskich do obory rob. Zubkowskiego w Grzywnie. Przezorny właściciel umieścił jednak w oborze własnoręcznie skonstruowany przyrząd, który niebawem dał znać, że ktoś niepowołany do obory się zakradł. Uzbroiwszy się należycie, Zubkowski zastał złodzieja wyprowadzającego krowę z obory i przywitał go niezbyt delikatnie. Krowa powędrowała zpowrotem do obory, a złodzieja oddano w ręce policji chełmżyńskiej.

ŚWIECIE.

Przedpotopowa uchwała Sejmiku Powiatowego. Na ostatniem posiedzeniu Sejmiku Powiatowego uchwalono pobierać 100 zł. podatku rocznie od każdego radjoaparatu, co wywołało wśród właścicieli radjoaparatów wielkie oburzenie. Pożałowania godne jest, że reprezentacja naszego miasta jak i powiatu nie sprzeciwiła się podobnemu wnioskowi i nie wyjaśniła konieczności popierania, a nie hamowania rozwoju stacyj odbiorczych, gdyż wynalazek radjofonji stara się dziś każde państwo jak najdalej rozpowszechnić, by przyczynić się w wysokiej mierze do rozwoju kultury i oświaty wśród szerokich mas. W naszem mieście dzieje się wręcz przeciwnie. Czy Sejmikowi nie jest znane, że wszystkie miasta i powiaty Wielkopolski złączyły się w jeden blok, asygnując wielkie sumy na założenie stacji nadawczej w Poznaniu i popierają jak najusilniej rozwój stacyj odbiorczych? — Przypuszczamy, że władze wojewódzkie nie potwierdzą uchwały pobierania owego podatku, który wielce krępuje rozwój kultury i wystawia nam wręcz świadectwo ubóstwa.

DZIAŁDOWO.

Ofiara gorliwości służbowej. W piątek 22 bm. rano o 5-ej została przejechana przez pociąg 21-letnia telefonistka kolejowa, p. Róża Żyznowska. Panna Ż., chcąc się udać do pracy do Iłowa próbowała wskoczyć do pociągu będącego już w ruchu, z takim skutkiem, że się wyślizgnęła i wpadła pod koła pociągu, które odcięły jej głowę i jedną nogę. Śmierć nastąpiła na miejscu. Ciało nieszczęśliwej wlókł pociąg ok. 100 m., zanim zdołano go zatrzymać. — Wypadek ten jest tem bardziej godny ubolewania, że biedne dziewczę było jedyną żywicielką swej matki i wkrótce miało wyjść zamąż.

Śmierć przy pracy. Nagle umarł w ub. czwartek przy pracy z powodu udaru serca 58-letni czeladnik szewcki, Bronisław Opaliński, zatrudniony u p. Depczyńskiego.

LASKOWICE, pow. świecki.

Śmiertelny wypadek na dworcu. W piątek 22 bm w godzinach popołudniowych zdarzył się na tutejszej stacji kolejowej śmiertelny wypadek Przetokowy Grajewski, który miał spiąć odepchnięte wagony ze stojącemi na torze, otrzymał tak silny cios w głowę, że padł trupem na miejscu G. osierocił żonę i kilkoro małoletnich dzieci.

LEGBĄD, pow. chojnicki.

Przestroga dla bluźnierców. Sąd Powiatowy w Czersku skazał Franciszka Berenta z Legbądu, blisko 70 lat liczącego, za wstrętne i oburzające, bluźniercze słowa, rzucone na Matkę Boską i Komunję św. przed nieletnią młodzieżą na zasłużoną karę. Bluźnierca starał się z rąk sprawiedliwości wykręcić. Sąd jednak poznał się na starym wróblu i wpakował ptaszka na 3 miesiące do klatki.

STAROGARD.

Wyroki. Wyrokiem I Izby karnej sądu okręgowego w Starogardzie zostali zasądzeni 19 października: Franciszek Śledź z Nowejcerkwi za zbrodnię kradzieży na karę więzienia przez trzy miesiące. Albert Speiser z Lip, pow. kościerski, za zbrodnię kradzieży na karę więzienia przez dwa tygodnie. Józef Pobłocki z Węziorów, pow. kartuski, za kradzież i odgrażanie się, na karę więzienia przez trzy miesiące i karę aresztu przez jeden tydzień; wszystkich oskarżonych zasądzono na ponoszenie kosztów postępowania karnego.

LIDZBARK.

Znów osiedliły się 2 rodziny żydowskie w Lidzbarku. W domu u Żyda Krzesnego przy Nowym Rynku osiedliły się 2 rodziny żydowskie z Żuromina i rozpoczęły już swój handelek. Żyd Krzesny, optant na rzecz Niemiec, który stale uzyskuje od władz prolongatę na dalszy pobyt w Polsce, zażydza w zastraszający sposób nasze miasto i wprowadza niepożądane stosunki azjatyckie. Za jego właśnie przyczyną sprowadziła się do Lidzbarka masa żydostwa, jak Wiórowie, Srule itp. Żyd Krzesny nie płaci żadnych podatków i narzeka, że w Polsce zarobić nic nie można, a jednak wszelkiemi siłami stara się nie wyprowadzać się do upragnionego kraju, za którym tak bardzo tęskni. Wystarczy przypomnieć sobie pracę polityczną na terenie Polski dwóch przyjaciół Krzesnego i to Żydów Mendelsohna i Aronsohna, którzy zdołali na czas przed ręką sprawiedliwości ujść do Berlina. Nareszcie powinno się skończyć z tą pobłażliwą tolerancją.

Sprawą tą powinien się również zająć tutejszy Rozwój, które to towarzystwo liczy dziś przeszło 60 czynnych członków, najpoważniejszych obywateli naszego miasta.

PELPLIN.

Jarmark. W środę 20 bm. odbył się tu jarmark kramny. Przebieg jarmarku był dosyć spokojny. Jednakowoż napchało się kupców Żydów z Kongresówki tak dużo, iż się miało wrażenie, że jest prawie więcej sprzedających niż kupujących. Kradzieży żadnej nie zgłoszono a pewna kobiecina, która zgubiła portfel z 300 zł., ucieszyła się bardzo, gdy jej uczciwy znalazca wszystko oddał.

LWÓW.

Cenny dar śp. Jana Kasprowicza. „Wywiad Codzienny" podaje wiadomość o przekazaniu wspaniałej bibljoteki śp. Jana Kasprowicza miastu Lwowowi. Bibljoteka ta, licząca 5.000 tomów, zarówno pod względem bibljofilskim, jak i praktycznym, przedstawia ogromną wartość. Bibljoteka m. inn. zawiera bogaty dział wydawnictw Pisma Świętego w najstarszych edycjach. Dar nastąpił na podstawie porozumienia czynników miejskich z żoną śp. Kasprowicza z woli zmarłego, który uważał Lwów za miasto polskie, najbliższe swojemu sercu.

CZĘSTOCHOWA.

Włamanie do fabryki papieru w Myszkowie. W nocy z 20 na 21 bm. włamali się kasiarze do fabryki papieru w Myszkowie i zrabowali 67.000 zł. Włamania dokonali „fachowcy". Zarząd fabryki wyznaczył 10.000 nagrody za wykrycie sprawców tej kradzieży.

MŁAWA.

Tragedja po ślubie. W Kosinkach, miejscowości tutejszego powiatu, odbyła się w tych dniach z wielkim przepychem uroczystość zaślubin panny Adeli O., córki właścicielki majątku ziemskiego, z ziemianinem, p. Wł. Cz. Na wesele zjechała się rodzina oraz liczni goście z ziemiaństwa. Następnego dnia, gdy się już goście rozjechali, stała się rzecz straszna, scinająca krew w żyłach: pani młoda udała się do swego pokoju i zażyła trucizny. Śmierć nastąpiła niebawem, mimo pomocy lekarskiej. Przyczyna rozpaczliwego kroku młodej mężatki jest narazie nie wyjaśniona i zagadkowa, tem więcej, że małżeństwo zawarte było, jak rodzina twierdzi, na tle obopólnej sympatji. Pogrzeb młodej i ogólnie lubianej denatki odbył się w Boguszynie, gdzie jej zwłoki złożono w grobie rodzinnym w obecności tych, którzy zaledwie kilka dni przedtem byli świadkami wspaniałej uroczystości weselnej.

WĄBRZEŹNO.

Samobójstwo staruszki. W środę 20 bm. rano znaleziono na strychu domu nr. 17 na wybudowaniu koło dworca zwłoki 76-letniej Schreiberowej, Niemki. Schreiberowa popełniła samobójstwo przez obwieszenie się. Przyczyną rozpaczliwego kroku staruszki były prawdopodobnie niesnaski małżeńskie; mąż jej jest znanym w całem mieście skąpcem

GÓRZNO.

Pożar młyna. W nocy na 16 bm. spłonął tutejszy młyn wodny własność p. Leona Kilanowskiego. Wraz z młynem spaliły się także wielkie zapasy zboża, przeznaczonego do przemiału. Szkody są bardzo znaczne. Przypuszczalnie ogień został podłożony.

POZNAŃ.

„Usypiacze" przy robocie. Pewien podróżujący, przedstawiciel poznańskiej fabryki likierów jechał przed kilku dniami pociągiem z Sierakowa do Poznania. Na jednej stacji wsiadło do jego przedziału trzech młodzieńców, którzy poczęli palić papierosy. Pod wpływem odurzającego dymu podróżujący zasnął, a kiedy obudził się w Szamotułach spostrzegł, że młodzieńcy znikli, a także 4.400 złotych, które miał w kieszeni. Za tajemniczymi młodzieńcami policja wszczęła poszukiwania.

Jeżeli chcesz ratować dzieci polskie w Gdańsku, składaj ofiarę na Macierz Szkolną (Am Olivaertor 2—4).

Wartość 1-go grama czystego złota.

„Monitor Polski" ustala w dniu 27. X. 26 r. wartość 1 go grama czystego złota obliczona na podstawie cen czystego złota na giełdzie w Nowym Jorku na: 5 zł [illegible] 1 gr.

Giełda Poznańska.

z dnia 26 października

Papiery procentowe:

Kurs w złotych za 1 000 mk nom.).

3½ - 4% Poznańskie listy zastawne przedwojenne 55—56 (za 1 000 mk. nom.)

3½ - 4% Pozn. listy zastawne (wojenne) 30—31 za 1 000 mk nom.)

8% dolarowe listy Pozn. Ziemstwa Kredytowego 6,75—6 65 (za 1 dolar.)

6% listy zbożowe Pozn. Ziemstwa Kredyt. 18,— (za 1 ctr mtr.).

Akcje bankowe:

Kurs w złotych (za 1.000 mk. nom).

Bank Kwilecki Potocki i S-ka I—VIII em. — 4,00
Bank Przemysłowców I—II em. — 1,20
Bank Związku Spółek Zarobk. I—XI em. — 6,25

Ceny produktów rolnych.

Toruń dnia 26 X. 1926

(Notowania firmy B. Hozakowski w Toruniu)

Płacono w ostatnich dniach.

W zł. za 100 kg.

Konicz. czer.	330—370	Konicz. biała	230—300
„ szwedz.	360—400	„ żółta	100—115
„ żół włusk	50 - 60	Inkarnatka	60— 75
Przelot	100—120	Rajgras kraj.	60 - 70
Tymotka	70— 75	Seradela	20 22
Wyka letnia	40— 42	Wyka zimowa	80—100
Peluszka	36— 38	Groch Wikt.	90 - 100
Groch zielony	65 72	Fasola	
Bobik	—	Gorczyca	60— 80
Rzepak	65— 70	Rzepik	70— 80
Łubin n. siew.	16 — 18	Łubin żół. siew.	—
Siemie lniane	60— 70	Konopie	50— 60
Mak nieb. i biał	120 - 140	Tatarka	25 30
Proso	—		

Targowica miejska

Urzędowe Sprawozdanie targowej Komisji notowania cen

Poznań dnia 26. 10. 1926. Spędzono wołów 32, buhaji 98, krów 120, bydła 250, świń 1225 cieląt 421, owiec 885 kóz

Razem 2781 zwierząt

Ceny loco Targowica Poznań łącznie z kosztami handlowemi

Płacono za 100. kg żywe, wagi za:

Bydło:

Stadniki:

pełnomięsiste młodsze	— 116
miernie odżywione młodsze i dobrze	—
odżywione starsze	98 100

Jałówki i krowy:

pełnomięsiste, wytuczone jałówki najwyższej wartości rzeźnej	— 150—152
pełnomięsiste wytuczone krowy, najwyższe, wartości rzeźne, do lat 7	132—136
starsze wytuczone krowy mniej dobre	—
młodsze krowy i jałówki	112—116
miernie odżywione krowy i jałówki	90—96
licho odżywione krowy i jałówki	76 - 80

CIELĘTA

najprzedniejsze cielęta tuczne	— 180
średnio tuczone cielęta i najlep. ssaki	160—166
mniej tuczone cielęta i dobre ssaki	144—146
liche ssaki	120—130

OWCE:

Opasy chlewne:

starsze skopy tuczne, liche jagnięta tuczne i dobre odżywione młode owce	104—110
miernie odżywione skopy i owce	86 - 90

Opasy polne:

jagnięta i owce	80 - 86
liche jagnięta i owce	60 - 70

ŚWINIE

pełnomięsiste od 120—150 kg. żyw. wagi	236 238
pełnomięsiste od 100 - 120 kg żyw. wagi.	228 230
pełnomięsiste od 80 100 kg żyw. wagi	—216
mięsiste świnie ponad 80 kg	206 - 210
maciory i późne kastraty	180 —220

Z powodu święta Wszystkich Świętych przypadającego na dzień 1 listopada 1926 r. targ poniedziałkowy przenosi się na środę dnia 3 listopada 1926 r. a targ przypadający na dzień 2 tegoż miesiąca t. j. na wtorek wypada.

Druk i nakładem Drukarni Toruńskiej, T. A w Toruniu
Za redakcję odpowiedz. Marjan Sydow w Toruniu.